

## Wisława Szymborska multimedialnie

**Album multimedialny: *Wisława Szymborska*, Wydawnictwo Agora SA, Warszawa 2010.**

Wisława Szymborska dawkuje swoją twórczość. Gdy w 2009 roku pojawił się tomik *Tutaj*, tak entuzjastycznie przyjęty przez czytelników i krytykę, można było pomyśleć, że wielbicielom tej poezji znów przyjdzie czekać na kolejny zbiór latami. Tymczasem ukazał się multimedialny album – prawdziwy rarytas, który z pewnością osłodzi czekanie. Niezwykłe to przedsięwzięcie, bo Szymborska nie tylko wydaje rzadko, ale i wywiadów udziela niechętnie. Cóż dopiero film o niej! Publikacja składa się z książki, trzech płyt CD oraz jednej DVD. Do poczytania, posłuchania i pooglądania – kolejność dowolna.

### Pisanie życiorysu

– w wierszu o takim właśnie tytule poetka z charakterystyczną dla siebie ironią napisała: „Obo-

wiązuje zwięzłość i selekcja faktów. / Zamiana krajobrazów na adresy / i chwiejnych wspomnień w nieruchome daty”. Taki życiorys, według poetki, przemilcza to, co najważniejsze: psy, koty i ptaki, pamiątki, przyjaciół i sny, wartości, treści i przyczyny. Ten wiersz wystarczy, by podejrzewać, że Szymborska czuje niechęć do „biografii zewnętrznej”.

Przywołany utwór ze zbioru *Ludzie na moście* otwiera książkę wchodzącą w skład albumu. Można go więc traktować jako przewrotne motto. Tekst, który po nim następuje, napisały Anna Bikont i Joanna Szczęśna – autorki popularnonaukowej biografii *Wisławy Szymborskiej pamiątkowe rupiecie, przyjaciele i sny*. Ani ta książka, ani tekst zamieszczony w albumie nie jest typowym opracowaniem biograficznym. Zresztą, jak zauważyły autorki, Szymborska nie pomaga

biografom, bowiem: „nie podaje faktów, nie pamięta dat, jej pamięć nie jest linearna, wydobywa z przeszłości jakiś pojedynczy obraz, niewielki detal, drobny szczegół” (s. 3). Niemniej jest tu mowa o najważniejszych wydarzeniach i osobach z życia Szymborskiej. Tekst zawiera też kilka informacji o warsztacie poetyckim, choć sama poetka rzadko zdradza cokolwiek na ten temat. Autorki przytaczają wypowiedzi noblistki, jej przyjaciół, a także cytaty wierszy. Są i anegdota.

Dla tych, którzy jednak potrzebują chronologicznie uporządkowanej wiedzy o poetce, w albumie znalazło się Kalendarium. Daty i wydarzenia zestawiała Antonina Turnau. W tym wypadku podana informacja niekiedy tylko pozornie jest suchym faktem. Na przykład pod rokiem 1990 widnieje zapis: „28 lutego umiera Kornel Filipowicz. Po jego śmierci Szymborska pisze m.in. wiersz *Kot w pustym mieszkaniu*, którego nigdy nie czyta na wieczorach autorskich” (s. 28). I tu już żadnego komentarza nie trzeba...

Książkę okraszają czarno-białe zdjęcia: Szymborska paląca nad filiżanką kawy, dziesięcioletnia Wisława na wycieczce w ogrodzie botanicznym, w gimnazjalnym mundurku, z przyjaciółmi, noblistka z noblistą – Szymborska i Miłosz, w samolocie, w szympansię Cziki, za maską, ze swoim sekretarzem i jeszcze kilka przeuroczych zdjęć bez niczyjego towarzystwa. Poetka taką pozwala sobie zobaczyć. Te fotografie to też element „biografii zewnętrznej”.

## Przewrotny portret

*Chwilami życie bywa znośne – przewrotny portret Wisławy Szymborskiej* Katarzyny Kolendy-Zaleskiej to niezwykle film dokumentalny. Reżyserka, jak powiedziała na początku w rozmowie z Szymborską, dostała możliwość spełnienia marzeń noblistki. Kolendzie-Zaleskiej udało się przeprowadzić wywiady z cenionymi przez poetkę osobami: Woodym Allenem, Vaclavem Havlem i Jane Goodall. Następnie w krakowskim multikinie odbyła się kameralna projekcja tychże rozmów. Dziennikarka towarzyszyła też Szymborskiej

i Michałowi Rusinkowi podczas europejskich podróży. Migawki z wywiadów, wojaży, wypowiedzi słynnych literatów, przyjaciół i bliskich znajomych, materiały archiwalne i kilka bonusów – wszystko zostało znakomicie zmontowane, dając ciepłą i subtelną opowieść o niezwyklej osobie. Choć jest to narracja wielogłosowa, to wyłania się spójny obraz poetki; ani jednego negatywnego komentarza. Jej wielka twórczość i jednocześnie pokora wobec świata zjednują od pierwszego kontaktu.

„Ona – mówi Woody Allen – jest w stanie uchwycić najbardziej wzruszające momenty życia i jego smutek, a jednocześnie pozostać optymistką”. Słynny reżyser deklaruje, że jest wielkim wielbicielem talentu Szymborskiej, że czyta jej wiersze, że najbardziej na niego wpłynął *Hipochondryk*. Jane Goodall z kolei najbliższy jest utwór *Dwie matpy Bruegla*, co też nie powinno dziwić. Vaclav Havel również wypowiada się o noblistce ciepło.

Szymborska nie wie, kiedy zaczęła pisać. Nie wie też, dlaczego to robi. Dziennikarzy, którzy jeszcze zadają takie pytania poetce, warto odesłać do jej autotematycznych wierszy. Szymborska zrozumiale opisuje głębokie treści, ale jak się okazuje, te utwory wcale nie są łatwe dla tłumaczy. Mimo to jej poezja jest czytana przez szerokie grono odbiorców. Zdaniem Umberto Eco, sukces poetki tkwi w tym, że „w prosty i nieskomplikowany sposób pisze o rzeczach najważniejszych”. Jak można dowiedzieć się z filmu, amerykańskie stowarzyszenie miłośników poezji umieściło wiersze Szymborskiej w metrach Nowego Yorku i Chicago. Ludzie czytali, ba!, w metrze zaobserwowano, że niektórzy uczą się tych kilkunastowersowych utworów na pamięć. Przy współczesnych środkach masowego przekazu (i komunikacji) Szymborska staje się dostępna na wiele sposobów, co zresztą pokazuje niniejszy album.

Oko kamery towarzyszy Szymborskiej podczas podróży po Europie. Kamera rejestruje, jak zwiedza muzea i w sklepach z pamiątkami przygląda się bibelotom, szukając prezentów dla przyjaciół

i fantów na słynne loteryjki. Poetka lubi „wyrafinowany kicz”. Pozwala się sfotografować pod tablicami z nazwami miejscowości. Czyta swoje limeryki. W towarzystwie Kolendy-Zaleskiej i Rusinka spaceruje po ulicach włoskiego Corleone czy irlandzkiego miasta Limerick. Jest nagrywana w domu i podczas prywatnych spotkań. Gdziekolwiek by nie była, wygląda na równie zaciekawioną otaczającym światem. Według Grzegorza Turnaua, Szymborska jest zewsząd i znikąd, przynależy do każdej przestrzeni.

Przy tym poetka musi mieć swój najprywatniejszy obszar, do którego nie dopuszcza wścibskich podglądaczy. Jej prywatność w gruncie rzeczy pozostaje nienaruszona. Być może ten film został wyprodukowany dlatego, że nikt nie przekroczył granicy, nie wszedł z butami w domostwo, by weszycić sensacją. Szymborska ufa autorce filmu – w tym jego sukces.

Kolenda-Zaleska należy do grona przyjaciół. Noblistka ma ich niewielu. W przyjaźni jest wierna. Jak zauważył Rusinek, szczególnie dba o przyjaźnie zawarte jeszcze przed Nagrodą Nobla. Czas, gdy przyznano Szymborskiej Nobla, był dla niej bardzo trudny. Bliscy dzielą nawet jej życiorys na okres „do tragedii sztokholmskiej” i „po tragedii sztokholmskiej”. „Jestem absolutnie pewna – stwierdziła Joanna Szczęsna – że ani o tym nie marzyła, ani to jej nie było potrzebne i zniosła to z godnością”. I nadal wykleja dla przyjaciół kartki-kolaże, tyle że teraz wiele osób o tym wie (w 2008 roku ukazała się biograficzno-albumowa publikacja *Wisławy Szymborskiej dary przyjaźni i dowcipu. Teksty i wyklejanki poetki z kolekcji Ryszarda Matuszewskiego*) i stają się one bardziej pożądane. Na przykład wycinanka ofiarowana W. Allanowi zrobiła na nim wielkie wrażenie; stwierdził, że znaczy dla niego więcej niż „te wszystkie głupie, złote statuetki, które dają w branży filmowej”.

Z filmu Kolendy-Zaleskiej można dowiedzieć się przeróżnych rzeczy o Szymborskiej. O jej zainteresowaniu boksem i Andrzejem Gołotą, i co z tego wynikało w pewną rocznicę urodzin. O tym, co Szymborska mogłaby robić w piekle. Od kiedy

pali papierosy. Ile szuflad jest w jej mieszkaniu. Czy śledziła losy niewolnicy Isaury. I w końcu – gdzie jest „Nobel”.

W filmie poruszono też inne kwestie, które mogłyby się wydać „poważniejsze”, bowiem kiczowate buiczki do stepowania są dla Szymborskiej przyjemnością, ale dopiero *Mleczarka* Vermeera sprawia, że „nie zasługuje Świat / na koniec świata”. Poetka opowiada o swojej fascynacji konkretnymi obrazami Vermeera i Rembrandta. Mówi też o wierszach pisanych w stalinizmie i wyrażających ducha tamtych czasów. Przyznaje się do niewiedzy i wspomina nastroje w powojennym środowisku literackim i jej ówczesne przekonanie, że to, co pisze, jest słuszne.

Kolenda-Zaleska odwiedziła też miejsca ważne we wcześniejszych etapach życia poetki. Dziennikarka była w krakowskim gimnazjum prowadzonym przez siostry urszulanki, do którego uczęszczała przyszła noblistka. Pokazała również ulicę Krupniczą, przy której mieściła się „kolonia poetów”, gdzie mieszkała młoda literatka.

Wzruszające są jeszcze momenty, gdy przyjaciele Szymborskiej opowiadają o jej związku z Kornelam Filipowiczem; o tym, że byli jak połówki jabłka. W filmie wykorzystano stare fotografie. Na nostalgicznych i w gruncie rzeczy intymnych zdjęciach kobieta i mężczyzna siedzą, palą, są na rybach, pod namiotem, patrzą w tę samą stronę lub w przeciwną. Udało się zatrzymać w kadrze chwile zwyczajne i wyjątkowe zarazem. Przejmujące. I ani jednego komentarza Wisławy Szymborskiej, który by bezpośrednio odnosił się do tego związku.

Faktem jest, że poetka nie ułatwia zagłębiania się w jej życiorys; zainteresowanych odsyła do wierszy. W nich jest wszystko.

## Wiersze, szelesty i pomruki

Zdaniem Szymborskiej, wiersze powinny być pisane tak, jakby się głośno myślało. Ten genialnie prosty postulat stosuje w swojej twórczości. Dlatego jej teksty tak znakomicie nadają się do czytania na głos. Właściwie do mówienia, nie

deklamowania. Ponadto sama Szymborska świetnie czyta Szymborską. Nie każdy autor to lubi, a ona po prostu jest w tym świetna. „Głośne myślenie” wiąże się niekiedy z tym, że wypowiedane są myśli, które nie zawsze muszą być słyszane przez innych. Nagrywanie w studiu daje jednak możliwość poprawiania, retuszowania, niwelowania szumów i wycinania wtrąconych słów. Ale w tym przypadku realizatorzy chyba niczego nie zmienili.

Na dwóch płytach CD Szymborska czyta wiersze z tomików *Chwila* i *Dwukropek*. Robi to znakomicie, niemniej zaskoczeniem są te studyjne rozmowy, których nie wycięto. A to autorka zwraca uwagę na słowo „zazielenionego”, a to niecierpliw się, ma ochotę na kawę i papierosa. Po raz kolejny wykazuje się dużym dystansem do siebie. Nikt tak nie żartuje z Szymborskiej jak Szymborska.

„Trochę jakichś maleńkich szelestów, pomruków. [...] wołałabym taką niedoskonałość. [...] Życie powinno trochę szemrać, szeleścić” – stwierdza poetka, gdy delikatnie słyhać przeczucie kartki. Z takiego małego zdarzenia, drobiazgu, wyciąga prawdę. Chce być bliżej życia.

Gdy Szymborska decyduje się mówić inaczej niż za pośrednictwem kartki papieru, to wydaje się, że nigdy nie kieruje się do kamery czy mikrofonu, zawsze do człowieka. Dlatego taką przyjemnością jest słuchanie tych nagrań.

### Poezja śpiewana

Na jednej z płyt wchodzących w skład albumu znalazły się piosenki z tekstami Wisławy Szymborskiej. Zebrano dziesięć aranżacji muzycznych, z których najstarsze pochodzą z lat 60., a najnowszą jest *Mebłościanka* z 2010 roku wykonana w duecie przez Annę Radwan i Grzegorza Turnaua. Teksty noblistki równie znakomicie brzmią

w interpretacji Hanny Banaszak, Łucji Prus, Stanisława Soyki, Doroty Miśkiewicz, Skaldów, Michała Bajora i Maanam. *Nic dwa razy* – jedyny utwór w dwóch aranżacjach – świetnie prezentuje się zarówno w melancholijnym wykonaniu Łucji Prus, jak i charyzmatycznej Kory.

Reasumując, płyta to gratka dla wielbicieli dobrej poezji i dobrej muzyki.

\* \* \*

Słowa, dźwięki, obrazy. Multimedialny album pozwala na obcowanie z wyjątkową poezją i na poznanie wyjątkowej poetki. Jednakże nie jest to całościowy obraz, tak jak poezji nigdy nie da się zgłębić raz na zawsze. Przewrotny portret Szymborskiej ukazuje poetkę optymistyczną, prawie zawsze uśmiechniętą, cieszącą się światem i życiem w różnych jego przejawach, zwłaszcza tych pozornie błahych i niewiele znaczących. To jej jasna strona mocy, która równoważy to, o czym opowiadać nie chce i ma do tego prawo.

„Ja mam do ludzi inną twarz, dlatego pokazują mnie od strony anegdotycznej, jako osobę wesołą, która nic, tylko wymyśla najróżniejsze gry i zabawy. To, że inni tak mnie widzą, to moja wina. Pracowałam długo na ten wizerunek. Bo jak mam zapaści, smartwienia, to do ludzi nie wychodzę, żeby nie pokazywać ponurej twarzy. I wygląda, jakbym prowadziła życie motylka, jakby życie nic, tylko głąskało mnie po głowie” (s. 23).

Czy to oznacza, że Szymborska w którymś miejscu jest nieszczerą? Myślę, że wręcz przeciwnie. Gdy sugeruje, że prawda o niej jest w jej utworach – to znaczy, że najpewniej właśnie tam należy jej szukać.

Joanna Wawryk